

Kreacjoniści są wśród nas

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Zabić nieprzyjaciela dla Chrystusa
to pozyskać go dla Chrystusa*
św. Bernard z Clairvaux (1091-1153)

Wracając późnym popołudniem 18.05.2013 pociągiem z Krakowa, gdzie uczestniczyłem w obradach miejscowej „Kuźnicy” poświęconych kompromisowi jako podstawy demokracji i pluralizmu, w przedziale na odcinku Kraków Gł. - Katowice Gł. natknąłem się na polskich kreacjonistów. I to takich w stylu **hard**, tak klasycznych jak opisuje się tego typu mentalność i poglądy przy okazji enuncjacji oraz badań populacji amerykańskich **ewangelikanów** z tzw. „pasa biblijnego”.

Zestaw podróżujących w tym przedziale — jak pokazuje opisywana niżej przez mnie sytuacja był przedziwny i symptomatyczny zarazem: oprócz mnie jechał trzy kobiety. Jak się okazało jedna z nich to 22 letnia studentka III roku architektury, mieszkanka Katowic (studiująca w mieście Kraka) wracająca do domu z zajęć, druga — osoba w średnim wieku o wyglądzie pensjonarki z czasów schyłkowej Secesji (biała bluzka, wykładany kołnierzyk, czarna spódnica, czytająca literaturę bogobojną i ezoteryczną — kilka książek o tytułach sugerujących taką tematykę leżało od początku obok niej) oraz obywatelka Belgii, młoda dziewczyna, jak się okazała Turczynka z pochodzenia. Wyznawczyni islamu (choć bez hidżabu, ubrana po europejsku, jak przystało na młodą dziewczynę w jej wieku)

Już od początku dyskusja zeszła na tematy przekonań, a po pewnym czasie skoncentrowała się na zagadnieniach związanych z ewolucją (wg zasad przyjętych w cywilizowanym świecie, udowodnionych osiągnięciami nauk — różnorodnych oraz zagadnieniami związanymi z postępowaniem ludzkości), historią i wiarą religijną. No i oczywiście z boskością Jezusa oraz realną obecnością Szatana w świecie. A zaczęło się od dysputy nad terminem **idea Boga**, którego w czasie rozmowy użyłem. Ale nie to jest przedmiotem zainteresowania tego materiału.

Wymiana zdań — i to często w formie konfrontacyjnej — odbywała się głównie między mną a studentką architektury, która oświadczyła na samym początku, iż jest absolutną kreacjonistką (zadeklarowała się też jako ewangeliczka o purytańskiej denominacji — czyli wyznawca **ewangelikanizmu** wg nomenklatury religioznawczo-politologicznej). Dla niej Biblia jest absolutnym i jednoznacznym źródłem wszelkiej wiedzy, punktem wyjścia do jakichkolwiek rozważań nad sensem życia, jego powstaniem, biologią, medycyną, geologią, geomorfologią, fizyką itd. Co nie mieści się w tej konwencji jest herezją, którą absolutnie odrzuca. Więcej — to co obraża boga (czyli nie mieści się w treściach biblijnych) winno być przez niego zniszczone. Tylko miłosierdzie i łaskawość Absolutu pozwala, że takie *„wyrzutki rodzaju ludzkiego”* (cytat dosłowny) i osobnicy zdemoralizowani, niegodni miana człowieka, obrażający *„Majestat Pana”* i zaprzeczający *„Dobru Absolutnemu”* jakim jest bóstwo chrześcijańskie chodzą po tym pięknym świecie stworzonym przez *„Pana Boga”*.

Sekundowała jej jejmość o wyglądzie pensjonarki, twierdząc autorytatywnie, że ludzie nie wierzący w boga, agnostycy i sceptycy to zło współczesności i *„w ogóle ich nie powinno być na świecie”*. Nie zaznaczyła tylko jak takich osobników wyeliminować z tego życia. Co raz to deklarowała także swe przywiązanie do *„Świętego Kościoła katolickiego, Matki naszej”*.

Tak szczerze wyznania, pozy i mimika twarzy przy wypowiedaniu owych tez (analogie ze znaną z polskich mediów prof. Krystyną Pawłowicz nasuwały się same) nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do związków fundamentalizmu religijnego, fanatyzmu przekonań z namiętnością w zaprowadzaniu (w przeszłości i przyszłości, oczywiście w razie zaistnienia określonych, sprzyjających warunków społeczno-kulturowo-politycznych) porządków *„miłych”* naszemu *„Bogu”*. W tym kontekście mord dokonany w Londynie przez żarliwych i nawiedzonych fanatyków islamu nabiera zupełnie innego wymiaru. Wymiaru realnego i w jakimś stopniu uzasadnionego (z punktu widzenia wszelkiej ortodoksji i purytanizmu). Trzeba tylko umiejętnie wyzwolić z jednostki te pokłady, odrazy, pogardy, nienawiści jakie religijny obsesjonat nosi (jako stygmat nauk swego boga) w sobie do „Innego”.

Jednak największa niespodzianka spotkała mnie w chwili gdy doszło do wymiany zdań o ewolucji, historii Ziemi i gatunku ludzkiego etc. Przyszły architekt stwierdziła autorytatywnie, że jej wiara i przekonania łączą się w jedno: świat stworzono (oczywiście to bóg jak napisano w Biblii uczynił — **Księga Genesis**) w 6 dni, w sumie ma on *„coś około”* 6000 lat, a dinozaury żyły razem (równoległe) z ludźmi, a wszelkie skamieniałości (geologia, stratygrafia) świadczące o czymś

zupełnie przeciwnym, to wymysły "zwolenników pseudo-nauki Darwina". Moje argumenty z dziedzin biologii, geologii, geografii czy filozofii były zbywane gorącymi zapewnieniami o jedno-prawdziwości Pisma Świętego i jego absolutności we wszystkim co się dzieje na Ziemi (wczoraj, dziś i jutro). Nauka ma być służką teologii religii — to słowa osoby, która **za-nie-długo** będzie architektem z tytułem magister-inżynier! A ja do tej pory zawsze sądziłem że z nauk technicznych, właśnie architektura (immanentna politechnikom) jest kierunkiem dającym ludziom szerokie pole świadomości, estetyki (intelektualnej także), wolności myśli — jako, iż jest niezwykle kompatybilna ze sztuką, kulturą i arcyzmem. I że to obcowanie z taką dziedziną ludzkiej kreatywności wymusza niejako otwartość, postępowość, wolność w opisie świata i swobodę w formułowaniu idei.

Jednym z argumentów studentki architektury przeciwko darwinowskiej koncepcji powstania życia na ziemi, a tym samym i człowieka był następujący **schlagwort** (spotkałem się już onegdaj z nim przy okazji wertowania zagadnień związanych z fundamentalizmem chrześcijańskim — konkretnie; **ewangelikanów**— w USA):

Dziecko pyta matkę; Mamo, tata powiedział, że pochodzimy od małp. Czy to prawda? Matka odpowiada; Nie wiem, nigdy nie wspominał o swojej rodzinie.

Kolejnym **curiosum** (ale wynikającym z przedstawionego światopoglądu) był fakt dotyczący podróży w Kosmos człowieka i zdobyczy techniki na tym polu (tu człowiek moim zdaniem realizuje swą gatunkową potrzebę rozwoju i postępu, odkrywania i zdobywania nowego, nieznanego, zaspokajania potrzeby poznania tego co go otacza wokół). Przyszła pani architekt nie interesuje się tym zupełnie, to zbędne trwonienie ludzkiej energii bo "Wszechświat to domena Boga", nie można mu zakłócać spokoju, bo "On tam realnie jest". Na moją konkluzję, że może kiedyś ludzkość potrzebowała będzie przeniesienia się w inne światy, na inne planety, do innego układu itd. otrzymałem odpowiedź, że "Chrystus Pan wówczas weźmie nas, wiernych i przeniesie w bezpieczne miejsce. Ot tak, fiu. On wszystko może". Tym samym "ci inni" znikną z przestrzeni "tego świata". Moje tłumaczenia o potrzebie rozwoju w tej kwestii bo przecież nasz świat jest skończony nie znalazły zupełnie zrozumienia czy nawet jakiegokolwiek refleksji: i to nie tylko z powodu (małego, ale zawsze) prawdopodobieństwa uderzenia weń meteorytu bądź innego ciała niebieskiego. Moje argumenty w tej mierze skwitowano, iż taka apokalipsa będzie zemstą "miłosiernego Boga nad niewiarą i zasługą dla Jego wyznawców". Jak łączyć zemstę z miłosierdziem obie niewiasty nie potrafiły jednak wyłuszczyć.

Zupełnie zrozumieliśmy w takim kontekście prezentowanych poglądów był stosunek moich adwersarzy (adwersarek ?) do badań nad komórkami macierzystymi i klonowaniem (przyszłym) człowieka czy jego narządów. To niedopuszczalne poprawianie pana boga Więc w takiej perspektywie przeszczepa narządów, dokonywane przez medycynę od wielu dekad i uznawanych jako norma we współczesnej medycynie jawią się jako niedozwolone eksperymenty, odbiegające od „woli bożej” i zapisów w Księdze **Genesis** (co obie panie zgodnie stwierdziły — i to całkiem serio). Gdyby im się taka sytuacja przydarzyła — czego nikomu nie życzę jako „zły ateista” i „pomiot szatana” — co by zrobiły ? Nie zdążyłem zapytać i postawić je przynajmniej teoretycznie przed takim dylematem.

Belgijka tureckiego pochodzenia odzywała się najmniej i to nie tylko z tytułu nieznamości języka polskiego — ale jej rzadkie enuncjacje zachowywały największy umiar i dystans (była poza tym zatopiona w muzyce - miała na uszach słuchawki — lekturze książki). Czy to nie symptom czasu, miejsca, pochodzenia bądź introwertycznego wycofania ?

Co rzucało mi się w oczy oprócz tego fundamentalizmu, zapiekłości i twardości poglądów, jednoznaczności i autorytaryzmu Pisma Świętego w postawie moich dyskusantek? Spokój, impregnacja na treści z zewnątrz, pogoda ducha (zwłaszcza u przyszłej pani architekt) ale wyższość, miłość w słowach, a nóż w ręku za plecami; "oby się Pan nawrócił bo będzie z panem źle" — zabrzmiały jak groźba i ostrzeżenie jej ostatnie słowa przy wyjściu w Katowicach z przedziału. A na pewno jej poczucie wyższości i misji. Misji nawrócenia grzesznika, **Innego**.

Pani o wyglądzie pensjonarki nawet nie raczyła bąknąć "do widzenia". Na twarzy jej podczas dyskusji malowało się — na przemian — obrzydzenie pomieszane ze wstrętem albo lubieżność z wężowatą chciwością. Tak, religijny fanatyzm i miłość do boga mają coś w sobie z seksizmem i seksualnego pożądania. Wystarczy popatrzeć na wiele posągów czy obrazów gdzie Maria czy święte kobiety Kościoła w ekstazie — religijnej, mistycznej — zbliżają się niebezpiecznie (dla owych religiantów — oni nawet o tym nie pomyślą bo to grzech) do erotyków czy obrazów z gatunku **soft-porno**.

I jeszcze jedno — fundamentalizm religijny, wszystkich opcji zawsze znajdzie porozumienie, gdy chodzi o walkę z **Innym**; sceptykiem, niewierzącym, agnostykiem, ateistą. Czyli "religianci, fundamentaliści wszystkich denominacji — łączcie się" to ma być daleki (a może nie ?), nie

wypowiedziany **ex cathedra**, horyzont tzw. ekumenizmu?

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-06-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8998) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8998>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl